

Buddyjski anarchizm

Gary Snyder

1961

Buddyzm utrzymuje, że wszechświat oraz wszystkie istoty w nim się znajdujące, są częściowo w stanie kompletnej mądrości, miłości i współczucia; związane ze sobą przez naturalne reakcje i wzajemną współzależność. Osobiste spełnienie tego od-początkowego stanu, nie może być zawłaszczone wyłącznie przez i dla jednego – „ja” – ponieważ nie jest ono w pełni zrealizowane, jeśli jednostka nie przestała się do niego przywiązywać.

Z buddyjskiego punktu widzenia tym, co utrudnia naturalną manifestację tego stanu, jest Ignorancja, która objawia się strachem i bezużytecznym pożądaniem. Historycznie rzecz biorąc, buddyjskim filozofom nie udało się wydedukować stopnia, do którego ignorancja i cierpienie są spowodowane lub inspirowane przez czynniki społeczne, uznając strach-i-pożądanie za akceptowane fakty ludzkiej kondycji.

Konsekwentnie, największy nacisk filozofii buddyjskiej jest położony na epistemologię i „psychologię” bez zwracania uwagi na problemy historyczne czy socjologiczne. Mimo, że buddyzm Mahayana posiada wielką wizję uniwersalnego zbawienia, aktualnym osiągnięciem buddyzmu jest wynalezienie praktycznego systemu medytacji nakierowanego na zakończenie wyzwolenia kilku oddanych jednostek z psychologicznych siideł i kulturowych uwarunkowań.

Institutionalny buddyzm jest, jak łatwo zauważyć, gotowy na zaakceptowanie czy też zignorowanie nierówności i tyranii każdego systemu politycznego, pod którym przyszło mu żyć. Może być to śmierć buddyzmu, ponieważ to śmierć dla każdej znaczącej funkcji współczucia. Mądrość bez współczucia nie czuje bólu.

Nikt nie jest w stanie pozwolić sobie dzisiaj na niewinność czy pogrążenie się w ignorancji na temat natury dzisiejszych rządów, polityki i porządków społecznych. Rządy narodowe we współczesnym świecie podtrzymują swoje istnienie poprzez starannie realizowaną promocję pożądania i strachu: potworne wyłudzenie haraczu.

„Wolny świat” stał się ekonomicznie zależny od fantastycznego systemu stymulacji chciwości, która nie może być wypełniona, pożądania seksualnego, które nie może być zaspokojone i nienawiści, która nie posiada swojego wyrazu, chyba że skierowanego na siebie samą, osób, które powinno się kochać lub też rewolucyjnych aspiracji żałosnych, doświadczonych przez nędzę, marginalnych społeczeństw takich jak Kuba czy Wietnam.

Warunki Zimnej Wojny zmieniły wszystkie współczesne społeczeństwa – łącznie z komunistycznymi – w zawistnych niszczycieli prawdziwego potencjału człowieka. Kreują one *preta* – głodne duchy, z gigantycznymi apetytami i gardłami nie większymi, niż igły. Gleba, lasy i całe życie zwierzęce są konsumowane przez te chore na raka kolektywizmy; powietrze i woda planety są przez nie wykorzystywane.

Nie ma nic w ludzkiej naturze czy też w wymaganiach społecznej organizacji człowieka, co nieodzownie żąda, aby kultura była sprzeczna, represyjna oraz produkowała agresywne i sfrustrowane osobowości. Świeże odkrycia w antropologii i psychologii uwidaczniają to coraz bardziej.

Można tego dowieść samemu oglądając własną naturę dzięki medytacji. Od kiedy osoba posiada już tyle wiary i wglądu, musi zostać doprowadzona do głębokiego zainteresowania potrzebami radykalnej zmiany społecznej poprzez różnorodność środków, jak mam nadzieję, nie wymagających użycia siły

Radosne i dobrowolne ubóstwo buddyzmu staje się siłą pozytywną. Tradycyjna bezbronność i odmowa wzięcia życia w jakiegokolwiek formie posiada implikacje wstrząsające narodami. Praktyka medytacji, do której potrzeba jedynie „grunt pod stopami”, wymywa góry śmieci wpompowywane do umysłu przez mass media i supermarketowe uniwersytety.

Wiara w spokojne i szczodre spełnienie naturalnych żądź kochania niszczy ideologie, które oślepiają, omamiają i więżą – wyznacza drogę do rodzaju społeczeństwa, które zadziwiłoby „moralistów” i przetransformowało armie ludzi, którzy są wojownikami, ponieważ nie są w stanie być kochankami.

Avatamsaka (Kegon) – buddyjska filozofia postrzega świat jako szeroką, współzależną sieć, w której wszystkie obiekty i istoty są potrzebne i oświecone. Z jednego punktu widzenia, rządy, wojny lub też wszystko to, co nazywamy „złem”, jest bezwzględnie zawarte w tej totalności. Jastrząb, pościg i zając są jednym.

Z „ludzkiego” punktu widzenia, nie możemy żyć w tych kategoriach dopóki wszystkie istoty nie będą spoglądać tym samym, oświeconym wzrokiem. Bodhisattva żyje według standardów cierpiącego i musi być efektywny w pomaganiu tym, którzy cierpią.

Łaską Zachodu była społeczna rewolucja; łaską Wschodu był indywidualny wgląd w podstawę jaźni/pustki. Potrzebujemy obydwóch. Obydwa z nich zawierają się w trzech tradycyjnych aspektach ścieżki Dharmy: mądrości (*prajna*), medytacji (*dhyana*) i moralności (*sila*). Mądrość jest intuicyjną wiedzą kochającego umysłu i klarownością, która leży ponad ego – wiedzionego lękami i gniewem.

Medytacja jest udaniem się w głąb umysłu, aby zobaczyć to własnym wzrokiem – znowu i znowu, aż stanie się to umysłem, w którym żyjesz. Moralność jest ponownym wnoszeniem tego na drogę, na której żyjesz, poprzez osobisty przykład i odpowiedzialne działanie, ostatecznie poprzez prawdziwą społeczność (*sangha*) „wszystkich istot”.

Ten ostatni aspekt oznacza dla mnie wspieranie każdej kulturowej i ekonomicznej rewolucji, która porusza się jasno w kierunku wolnego, międzynarodowego, bez klasowego świata. Oznacza to używanie takich środków jak nieposłuszeństwo obywatelskie, bezpośrednia krytyka, protest, pacyfizm, ochotnicze ubóstwo, a nawet subtelna przemoc, jeśli dochodzi do sprawy powstrzymywania jakiegoś porywczego wieśniaka.

Oznacza to afirmację najszerszego możliwego spektrum nieinwazyjnego, indywidualnego zachowania – obronę prawa jednostek do palenia konopi, jedzenia pejotlu, bycia poligamicznym, poliandronicznym czy homoseksualnym. Światów zachowań i zwyczajów, długo zwalczanych przez judeo-kapitalistyczno-chrześcijańsko-marksistowski Zachód.

Oznacza to respektowanie inteligencji i uczenie się, ale nie jako chciwość lub środki dające osobistą władzę. Praca nad swoją własną odpowiedzialnością, ale z ochotą na współdziałanie w grupie. „Formowanie nowego społeczeństwa w skorupce starego” – slogan IWW sprzed pięćdziesięciu lat.

Tradycyjne kultury są w każdym wypadku skazana na zagładę i zamiast trzymać się bez nadziejnie i ciasno ich dobrych aspektów, należy pamiętać o tym, że cokolwiek jest czy kiedykolwiek było w jakiejś innej kulturze, może być zrekonstruowane z nieświadomości poprzez medytację. Faktycznie, moim własnym poglądem jest to, że nadchodząca rewo-

lucja zamknie krąg i połączy nas na wiele sposobów z najbardziej twórczymi aspektami naszej zamierzchłej przeszłości.

Jeśli będziemy mieć szczęście, możemy w końcu dotrzeć do totalnie zintegrowanej, światowej kultury z matrylinearnym upadkiem, wolną formą małżeństwa, opartą na naturalnym kredycie komunistyczną ekonomią, mniejszym przemysłem, o wiele mniejszą populacją i o wiele większymi parkami narodowymi.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Gary Snyder
Buddyjski anarchizm
1961

(tłum. Conradino Beb)

pl.anarchistlibraries.net